Nr. 25. Piątek 31 stycznia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Nowy manewr Dmowskiego.

Organ Dmowskiego „Gazeta Warszawska“ — wobec mnożących się zarzutów przeciwko endecyi, iż propaguje w społeczeństwie polskiem solidarność z Rosyą — zapragnął za pomocą jaskrawego manewru stłumić to wrażenie...

Oto wystąpił z seryą artykułów, niewątpliwie pióra samego „mistrza“, wykazujących, iż społeczeństwo polskie na zmianę kursu rosyjskiego liczyć zgoła nie może...

Pan Dmowski ma tę nawyczkę, iż pisać zwięźle nie umie: zbyt ceni każdy strzępek swych cennych myśli, ażeby go zarejestrować w krótkiej formie... Swoje wskazania „celebruje“ uroczyście, wielodniowo — conajmniej aż do oktaw. Szczęściem „Słowo polskie“ streściło „złote myśli“ p. Dmowskiego do rozmiarów dwu artykułów wstępnych — i tem streszczeniem posiłkować się będziemy.

Parę słów jednak przedtem poświęcimy samemu manewrowi.

Że zarzucanie endecyi w Królestwie tumanienia społeczeństwa ugodą z caratem — nie jest li tylko jakiemś przywidzeniem, lecz faktem — to już rzecz chyba aż nazbyt dowiedziona... Na taką politykę wwiodło i ku niej uwiodło część społeczeństwa sławetne Koło w Dumie, odkąd imieniem narodu (sic) deklarowało uroczyście, iż uznaje przynależność Królestwa do caratu... Taką politykę uprawiało konsekwentnie, schlebiając październikowcom, uciszając protesty przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Sam wódz endecyi uciekał się nawet do kabotyńskich sztuczek transformistycznych, robiąc ze siebie „Słowianina bez zastrzeżeń“ ku uciesze różnych czarnosecińców i perekińczyków w Pradze.

Co więcej, z nastaniem sytuacyi naprężonej pomiędzy Austryą i Rosyą pod inspiracyą narodowej demokracyi rozpoczęła się w Królestwie tem ostrzejsza krytyka Austryi, ażeby przeciwko niej — a więc tak czy inaczej — na korzyść Rosyi — nastroić umysły.

Otóż wszystko to byłoby zrozumiałem, gdyby narodowa demokracya, gdyby p. Dmowski mógł oświadczyć, że się spodziewa, iż gorliwością swoją dopuka się wkońcu do serc „diejatielów“ rosyjskich.

Tymczasem — wręcz przeciwne stawia on prognostyki... A wtedy, co za wynik manewru pozostaje? Ubywa okoliczność łagodząca, jakąby tworzyło jakieś niesłychane zaślepienie, wiodące uporczywie na drogę bez wyjścia, a najeżoną upokorzeniami — natomiast odsłania się polityka **świadomego samopoliczkowania się**.

Oto, czego doigrał się p. Dmowski, pragnąc zamaskować się nieco — zanuceniem piosenki na inną, nie „kamaryńską“ nutę.

Tutaj przytoczymy parę ustępów z jego artykułów.

Wskazawszy, iż w polityce zagranicznej Rosya, zainteresowana na odległym Wschodzie, „stara się o utrzymanie możliwie dobrych stosunków z Niemcami“ i że „gdyby w rządzie i w przedstawicielstwie wysąpiła skłonność do poważniejszych ustępstw na rzecz potrzeb polskiego życia narodowego — względy polityki zewnętrznej, mianowicie wzgląd na stosunek do Niemiec podyktowałby nawrót do stanowiska antypolskiego“ — Dmowski wyłuszcza dalej, iż sama przez się zresztą polityka wewnętrzna Rosyi idzie konsekwentnie po linii centralizmu i rusyfikacyi.

Pisze mianowicie:

„Rosyjska ideologia państwowa i narodowa uznała Litwę i Ruś za ziemie rosyjskie, w których tylko chodzi o zniszczenie wpływów polskich. Na Królestwo nie patrzy ona w ten sposób, bo toby było zbyt krzyczącym absurdem. Przeciwnie, złożono dowód, że się Królestwo uważa za kraj obcy, polski, gdyż postanowiono od niego oderwać „ziemię rosyjską“ w postaci gubernii chełmskiej. Ale z drugiej strony, w państwie narodowo rosyjskiem, które nie chce być „rozczłonkowanem“, niema miejsca na kraje obce, odrębne, którym pozwala się żyć odrębnem życiem. Nawet Finlandya, która zachowała odrębną organizacyę jest wystawiona na niebezpieczeństwo stopniowej utraty swych własnych urządzeń. Tem bardziej nie można ich nadać krajowi, któremu już zdążono je odebrać.

Stąd Królestwo ma dziś szczególną pozycyę: gdy chodzi o korzystanie z dodatnich stron życia państwowego, z których korzystają ziemie rosyjskie — jest ono krajem obcym; ale rządzi się niem tak, jak gdyby było krajem rosyjskim, nie mającym odrębnej organizacyi własnego życia i odrębnych potrzeb własnej kultury. Cała historya rosyjskiej polityki wewnętrznej w ostatnich latach jest żywą ilustracyą tej sprzeczności.

Każdy niewątpliwie polityk rosyjski ma poczucie, że system rządzenia Królestwem jest tymczasowy, ale żaden napewno nie umiałby sobie odpowiedzieć na pytanie, jakie jest z tej tymczasowości wyjście. Poczucie tego położenia bez wyjścia wytwarza nieraz zniecierpliwienie i zdenerwowanie, wyrażające się czasami nawet w chęci pozbycia się Królestwa, w groźbach, że się je odda „Niemcom na zjedzenie“.

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

20

(Ciąg dalszy).

Kornhuin i jego żołnierze porwali się od stołu i chwyciwszy za broń, ruszyli konno za mury grodu, pewni, że nadciągają Francuzi. Nie znaleźli jednak za murami nikogo krom wołu, który żuł sobie spokojnie trawę w polu. Zabrali go więc ze sobą. Tymczasem Sowizdrzał zeszedł ze swej izdebki pod szczytem do dolnej komnaty i zasiadłszy do porzuconej przez żołnierzy uczty, nie żałował sobie ni pieczeni, ni wina.

Gdy żołnierze powrócili, zastali Sowizdrzała, stojącego w drzwiach komnaty na mocno chwiejnych nogach i uśmiechającego się do nich błogo.

Kapitan Kornhuin krzyknął do niego z gniewem:

— Zdrajco! Trąbisz na alarm, gdy nie widzisz nikogo; gdy zaś wróg nadciąga, ty znaku na rogu nie dajesz!

— Panie kapitanie — odparł Sowizdrzał z uśmiechem — tak mnie tam na wieży wzdęły wszystkie cztery wiatry, że musiałbym był chyba spłynąć w powietrze, jak pęcherz, gdybym był sobie nie ulżył nieco przez puszczenie powietrza w róg. Teraz zaś możecie mnie powiesić, jeżeli taka wasza wola i jeśli potrzebujecie oślej skóry na wasze bębny.

Kornhuin odszedł, nic na to nie rzekłszy. Niedługo potem nadeszła do Audenarde wieść, że jego majestat cesarz Karol ma ten gród odwiedzić wraz z orszakiem rycerskim i znamienitych panów. Z tej okazyi wręczył Sowizdrzałowi jeden z ławników miejskich okulary, ażeby mógł widzieć już z daleka, gdy jego majestat zbliży się do miasta. Przykazano mu też, by po trzykroć w róg uderzył, skoro tylko ujrzy orszak cesarski, dochodzący do Luppeghem, o ćwierć mili od bram miasta odległe.

Chodziło bowiem o to, ażeby mieszczanie mieli czas uderzyć w dzwony, zapalić lonty u moździeży i strzelić z nich w odpowiedniej chwili na wiwat, wstawić pieczyste do pieca i wybić w beczkach i kadziach z winem i z piwem czopy.

Wreszcie pewnego pogodnego dnia w samo południe ujrzał Sowizdrzał z wieży wielką gromadę jeźdźców w świetnych strojach i na pięknych koniach, sunącą gościńcem ku Luppeghem. W lekkim wietrze chwiały się kity ich beretów i lśniły w słońcu złocone rzędy i bogate stroje. Niektórzy z jeźdźców dzierżyli w ręku chorągwie. Jeden z nich, który jechał na czele orszaku samotrzeć, miał na głowie czapkę z przetykanego gęsto złotem brokatu, ozdobioną kitą z długich piór. Szata była na nim z brunatnego jedwabiu, obszyta dołem złocistym brokatem. Sowizdrzał poznał przy pomocy swoich szkieł, iż to jest cesarz Karol V, który mieszczanom z Audenarde nakazał przygotować dla siebie co najlepsze wina i co najtłuściejsze pieczenie. Cały orszak posuwał się wolno, używając świeżego powietrza, które podnieca mile uczucie głodu. Lecz Sowizdrzał pomyślał sobie, że wszakże owi co dnia do syta ucztują, że przeto mogliby łacno przez dzień jeden pościć — bez obawy przed głodową śmiercią. Przyglądał się więc im spokojnie, nie przytknąwszy do warg rogu.

Z gwarem i śmiechem zbliżył się orszak cesarski ku miastu, sam zaś cesarz zastanawiał się pewnie nad tem, zali w jego żołądku znajdzie się dość miejsca na przysmaki, przygotowane dlań przez mieszczan w Audenarde. Lecz z miasta nie słychać było ni bicia w dzwony, ni strzałów na wiwat, ni żadnego głosu, coby objawiał radość mieszkańców z okazyi cesarskiego przybycia. Zachmurzyło się przeto oblicze majestatu, jakoby niebo przed burzą.

Tymczasem chłopak jakowyś, ujrzawszy ów liczny orszak jeźdźców, wpadł do grodu i obwieścił straży przy bramie i mieszczanom, których napotkał, iż ku miastu zbliża się wielkie wojsko francuskie, zapewne gwoli mordu i rabunku w mieście. Przerażony strażnik zamknął natychmiast bramę i wysłał pachołka, by obwieścił to innym stażom. Lecz załoga ucztowała właśnie, o niczem nie wiedząc.

Cesarz zaś zbliżał się ku miastu, coraz bardziej gniewny i zdumiony ciszą w mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kwestya Królestwa Polskiego jest dla rosyjskich umysłów politycznych przedmiotem, którego nie są one zdolne strawić, i dlatego się tą kwestyą nie zajmują. To, co się pisze w prasie o możliwości jej rozwiązania — to są właściwie dziennikarskie wycieczki w krainę fantazyi politycznych, których autorowie nie zastanowili się głębiej nad istotnymi czynnikami polityki rosyjskiej.

Polityka rosyjska w kwestyi polskiej, gdy chodzi o Litwę i Ruś, jest bardzo prosta. Umysł rosyjski ma tu bardzo wyraźne przesłanki: musimy mieć państwo narodowo rosyjskie; bezwzględnie panować w niem musi narodowość rosyjska; nie może się ona ograniczać do szczepu wielkoruskiego, bo ten jest niedość liczny do utrzymania tego panowania, ale musi objąć ludność biało- i małoruską, którą trzeba w jak najszybszem tempie zasymilować, tępiąc równocześnie wpływy polskie w zamieszkałych przez nią ziemiach; trzeba oderwać od Polski, t. j. od Królestwa, część kraju, w której także istnieje ludność rosyjska, względnie małoruska, i poprowadzić tam tę samą politykę, co na Litwie i Rusi.

To wszystko jest bardzo proste, i gdyby kwestya polska dla Rosyan na tem się kończyła, umysł polityka rosyjskiego nie miałby z nią wiele kłopotu. Trudnośćby tylko tkwiła w urzeczywistnieniu prosto pomyślanych zadań.

Istnieje wszakże to nieszczęsne Królestwo, w którem nigdy nie było ludności rosyjskiej, ani też mogącej być uważaną za rosyjską, i którego nie można skolonizować Rosyanami — choć i w tym kierunku zjawiły się nietylko pomysły, ale nawet próby — dla tej prostej przyczyny, że jest to najgęściej zaludniony kraj w państwie i że materyał rosyjski nie nadaje się do kolonizowania kraju z ludnością, posiadającą wyższą od niego kulturę.

Doktryna nacyonalistyczna rosyjska, która szuka Rosyan nietylko za Bugiem, ale nawet za Karpatami, wobec polskiego Królestwa, jest bezsilna. To też nacyonaliści w teryi oświadczą, że do ziemi czysto polskiej nie mają żadnej pretensyi, a czasem nawet zapewniają, że dlatego chcą odebrać Polakom wszystko, co jest „rosyjskie", ażeby umożliwić przyznanie praw Polakom na ziemi czysto polskiej. Tylko, kiedy w kwestyi tych praw dla Polaków na ziemi polskiej są przyparci do muru, czynią, jak hr. Bobrinskij, mianowicie powiadają, że nie można pozwolić na swobodny rozwój kultury polskiej nad Wisłą, dopóki nie zostaną usunięte wpływy polskie z ziem ruskich...

Ale obok doktryny nacyonalistycznej, narodowo-rosyjskiej, która służy nawet do robót poza granicami państwa, istnieje druga, właściwie z nią sprzeczna, mianowicie dyktryna państwowo-rosyjska. Ta powiada, że państwo rosyjskie nie może być „rozczłonkowane", że musi być traktowane jako całość jednolita i jako takie rządzone po rosyjsku".

Dla zaokrąglenia obrazu warto przytoczyć, iż organ październikowców „Gołos Moskwy" — w nieświadomości manewru p. Dmowskiego wybrał się z artykułem, w którym Polakom imieniem swoim obiecuje bliżej nie określone gruszki na wierzbie — wzamian za akces do panslawizmu (a w razie nieposłuchu — łozy), apelując przytem do znanej mu z praktyk dumskich demokracyi narodowej.

Na „powiewach narodowo demokratycznych", które „w ostatnich dziesięcioleciach narodziły się i wzmocniły w społeczeństwie polskiem", pokłada „Gołos Moskwy" nadzieję, że nie będzie głosem, wołającym na puszczy. Woła tedy:

„Przed inteligencyą polską trój-jedynych: Poznania, Galicyi i Kraju Przywiślańskiego (!) historya stawia alternatywę przeznaczenia: albo radość odrodzenia, albo zgniliznę i odór śmierci narodowej. Przecież koniec końców prawo narodów do życia i wolności wytwarza tylko poziom ich sił moralnych. Rozstrzygają sprawę etyczną swego bytu narodowego w tę czy inną stronę — albo w sensie rasowej, ogólno-słowiańskiej jedności albo w sensie zdrady rasowej — inteligencya polska bierze na swoje sumienie niesłychanie ciężką odpowiedzialność moralną wobec własnego narodu, ponieważ on właśnie, jego dzieci i wnuki będą musiały nieść na sobie niezliczone skutki wielkiej omyłki".

Listy warszawskie.

Warszawa, 28 stycznia.

Zmiana w przygotowaniach wojennych Rosyi. — Przygotowania na Litwie. — W Rosyi. — Rosya a polski ruch niepodległościowy. — Komisya kolejowa. — Nieudały pobór. — Nastrój ludności.

W przygotowaniach wojennych Rosyi zaszła w ostatnich czasach uderzająca zmiana. Do niedawna przygotowania te posiadały wszystkie cechy kroków przedwstępnych akcyi, wymierzonej przeciwko Turcyi i Rumunii. Dla celów rozwinięcia tej akcyi Rosya dezorganizowała nawet do pewnego stopnia okręgi wojenne, położone na zachodzie. Tak np. późną jesienią roku ubiegłego wyprawiono część amunicyi i innych zapasów wojennych z okręgu warszawskiego na południe. Jeszcze przed paru tygodniami z okręgu wileńskiego wysłano utworzone i wyćwiczone tu „ochotniczji komandy" (specyalne oddziały wywiadowcze) na front południowo-wschodni. Nawet ta mobilizacya próbna, którą przeprowadzono w Królestwie, dostarczyła Rosyi sił zbrojnych przeciwko Turcyi, względnie Rumunii. — Wzmocniono niemi bowiem Besarabię, Kaukaz, a nawet Krym, jakby gotując się do wtargnięcia na teren małoazyatycki.

Kiedy zaczęły się zaostrzać stosunki z Austryą, zachowanie się Rosyi sprawiało wrażenie, jak gdyby postanowiła ona opuścić Królestwo i, opierając się na linii Bugu i Niemna, stąd bronić się przed najściem Austryi. Czyniono liczne przygotowania, wskazujące na istnienie takiego planu. Plan ten jednak musiał uledz zasadniczej zmianie — i to w dniu 22 grudnia. Od tego bowiem dnia następuje cofnięcie uprzednich rozporządzeń i zastąpienie ich nowemi, wskazującemi na to, że Rosya jak gdyby powróciła do dawnego planu, trzymania się Wisły i zachodniej części Królestwa.

Wznowiono roboty koło Dęblina, przekształcając go forsownie na jeden z punktów koncentracyjnych dla armii rosyjskiej. Przerwano wywożenie z Królestwa sił zmobilizowanych. Rozpoczęto zaopatrywać fortece Królestwa w żywność i furaż na bardzo wielką skalę. Straż pograniczną wzmocniono nietylko przez zatrzymanie żołnierzy z ostatniego roku służby, ale i przez nadesłanie nowozaciężnych rekrutów tak, że w wielu miejscowościach zabrakło dla nich mundurów i kożuchów. Kawalerya, której liczba w Królestwie znacznie powiększona, otrzymała instruktorów — saperów, mających ją wprawiać w niszczenie mostów i urządzeń kolejowych. Materyały wybuchowe, przeznaczone do celów niszczycielskich, zostały już porozdzielane między pojedyncze części wojska tak, że np. duży skład tych materyałów pod Jasną Górą w Częstochowie jest zupełnie opróżniony.

Niemniej intensywne przygotowania wojenne rozwijane są na Litwie. W Wilnie dnia 21 stycznia oficerowie otrzymali rozkaz, aby, wydalając się z mieszkań, pozostawiali wskazówki, dokąd się udają. Od rezerwistów odebrano paszporty wojskowe, przytwierdzając ich w ten sposób do miejsca. Najbardziej gorączkowa praca wre około Białegostoku i Grodna. To ostatnie miasto ma stać się jedną z podstaw wojennych armii rosyjskiej. Z pracami swemi inżynierya wojskowa spieszy tu tak, że nawet chwilowo odstąpiono od tradycyjnego systemu antypolskiego. Niektóre roboty oddano Polakom, drut kolczasty i cement kupuje się w fabrykach polskich i t. d.

W samej Rosyi odbywa się cicha mobilizacya. Rezerwiści są powoływani drobnemi grupkami do miast powiatowych, skąd już nie wracają. Wysyła się ich prawie wyłącznie do kijowskiego i odeskiego okręgów wojennych.

Rosyjskie sfery wojskowe zwracają coraz baczniejszą uwagę na polski ruch niepodległościowy i na jego przejawy w Galicyi. O przygotowaniach zbrojnych na terenie galicyjskim krążą najrozmaitsze pogłoski. Jedną z takich pogłosek, z którą można się spotkać dość często, jest wieść, jakoby z Galicyi ma wkroczyć do Królestwa 40.000 uzbrojonych powstańców. Wieści podobne budzą zaniepokojenie w kołach rosyjskich, które już się pogodziły z myślą, że trzeba będzie zrabowany kraj opuścić.

Niedawno została zwołana nowa komisya w sprawie wywożenia z Królestwa własności rządowej i wogóle rosyjskiej. Przedstawiciele kolei domagali się redukcyi uprzednio ustalonych ilości ciężarów. Postanowiono pozostawić w kraju akta cywilne i sądowe. Natomiast ustąpiono żądaniom duchowieństwa prawosławnego, które dowodziło, że wobec nieprzejednanie wrogiego stosunku ludności miejscowej, trzeba będzie wywieźć wszystek majątek cerkiewny — aż do relikwij świętych włącznie.

Poważny niepokój wywołuje fakt, że ostatni pobór wojskowy w Królestwie zupełnie się nie udał. Procent tych, którzy nie stanęli do poboru, był bez porównania większy niż w latach poprzednich. Wśród nie stawiających się tym razem przeważali nie żydzi, lecz chrześcijanie i co jest najcharakterystyczniejsze, to to, że uchylających się od branki dały największy nie gubernie nadgraniczne, lecz położone dalej od granic — np. Lubelska, Warszawska. Gdzieniegdzie procent nie stawiających się wahał się między 30 do 40.

Pogłoski o gotującem się powstaniu, często wychodzące nawet z wystraszonych kół rosyjskich, szerzą się żywiołowo wśród mas ludowych. Budzą one sympatyczne echa, zwłaszcza w Chełmszczyźnie. Gdzieniegdzie ludność na podstawie różnych plotek ustaliła już nawet termin zjawienia się powstańców. W pewnej wsi w Lubelskiem, chłopi, oczekujący ich w pewnym określonym dniu, przyszykowali jadła na ich przyjęcie i oświetlili wszystkie chałupy. Sprowadziło to, niestety, wizytę żandarmów, którzy indagowali chłopów o powód tych uroczystych przygotowań.

Wogóle rozmaite zarządzenia wojskowe dają ludności dużo do myślenia i powodują szerzenie się pogłosek, świadczących o wrogim nastroju mas ludowych wobec Rosyi. Najobojętniej stosunkowo zachowuje się ludność w Łomżyńskiem i Siedleckiem, gdzie przygotowania wojenne wskutek normalnego nagromadzenia wojsk nie rzucają się w oczy. Gdzieindziej wzmaga się ożywienie i zainteresowanie nadciągającymi wypadkami.

Swój.

Poseł Stefczyk przeciw swemu własnemu stronnictwu.

P. poseł Stefczyk był całe życie konserwatystą i do dziśdnia jest konserwatystą, który na stare lata zabłądził do stronnictwa ludowego. Stara się on użyć tam swych wpływów, aby politykę stronnictwa ludowego sprowadzić na tory konserwatywne. W tym celu nie waha się on wprowadzać chłopów w błąd i występować przeciw radzie naczelnej swego stronnictwa. Świadczy o tem następująca korespondencya, którą otrzymaliśmy z Jasła:

Dnia 26 stycznia poseł Stefczyk zwołał do sali „Sokoła" w Jaśle wiec ludowców. W przemówieniu swem omówił p. Stefczyk stanowisko ludowców na wypadek wojny austryacko-rosyjskiej. Odczytaniem odezwy „komitetu obywatelskiego Rady narodowej" zachęcał chłopów do oświadczenia się za „komitetem obywatelskim", bo on jeden jest legalnym reprezentantem narodu polskiego, a Komisya Tymczasowa jest socyalistyczną, do niej należą stronnictwa słabe, nie mające swych przedstawicieli ani w parlamencie, ani w sejmie (!!), zresztą chłopi nigdy nie byli i nie będą socyalistami, którzy chcą znieść własność prywatną, to też z takimi ludźmi ludowcy łączyć się nie mogą.

W dyskusyi zabrał głos tow. Kukulski. Wykazał on fałsze w przemówieniu osobliwego „ludowca" p. Stefczyka; wszak jego własne stronnictwo, polskie stronnictwo ludowe, należy do Komisyi Tymczasowej. P. Stefczyk przemawiał więc nie w imieniu stronnictwa, lecz przeciw swojemu własnemu stronnictwu! W dalszym ciągu napiętnował tow. Kukulski obłudę Rady narodowej, stworzonej dla rozbojów wyborczych, kpiącej z najżywotniejszych interesów ludu polskiego, dobijającego się do bram jedynego sejmu polskiego. Dzisiaj więc ta sama Rada narodowa nie ma prawa w zbliżającej się wojnie narzucać się temu

ludowi na przewodnika. Lud roboczy miasta i wsi stoi silnie na stanowisku Komisyi Tymczasowej i nie pozwoli się prowadzić tam, gdzie chcą wszech polacy, należący do „komitetu obywatelskiego Rady narodowej", lecz pójdzie walczyć o niepodległość i lepszą dla siebie dolę.

Wkońcu przemówił inżynier Dubiel, zachęcając chłopów do wytrwania na stanowisku zajętem przez stronnictwo ludowców i prezesa p. Stapińskiego i postawił w tym duchu rezolucyę, której przewodniczący nie poddał pod głosowanie!

P. Stefczyk publicznie oświadczył, że ludowcy nie przystąpili do Komisyi Tymczasowej, że to jest „cygańs wo prasy", a jeżeli p. Stapiński należy do Komisyi Tymczasowej, to ludowców to nie obowiązuje, bo Stapiński nie jest stronnictwem. — Oświadczenie p. Stefczyka od początku do końca mija się z prawdą. Czekamy, co na to powie p. Stapiński, „Przyjaciel Ludu" i rada naczelna P. S. L.

Z rosyjskiej polityki rabunkowej.

Sprawa Mongolii.

Zagrabienie przez Rosyę Mongolii stało się już niemal faktem. „Skład rzeczy nagrabionych", — jak nazwał Rosyę jeden z wielkich teoretyków socyalizmu, — wzbogacił się sporym kawałkiem ziemi, wynoszącym — nie mniej i nie więcej — około 1½ miliona kwadratowych mil angielskich.

Mongolia uzupełnia niejako ten łańcuch ziem, stojących pod wpływem rosyjskim, który się zaczyna około Pamiru i ciągnie się ku Mandżuryi. Najważniejszą prowincyą (pod względem strategicznym i gospodarczym) jest Ili, która przylega do rosyjskiej prowincyi Semirieczeńskiej (Siedmiorzecza).

Zresztą granice nowego nabytku rosyjskiego ustalone jeszcze nie są; będą zależały z jednej strony od pretensyj Japonii, z drugiej od wpływów rządu mongolskiego, które obecnie obejmują pono tylko jedną dziesiątą kraju; oprócz tego — od szeregu innych warunków.

W każdym razie Rosya w Mongolii stoi obecnie mocno. Umowa, zawarta przez Korostowca (ze strony Rosyi) z kilkoma książętami mongolskimi 21 października ubiegłego roku, zaś ogłoszona przez senat 26 grudnia, powołuje się na „jasno wyrażoną wolę całego narodu mongolskiego" (jakkolwiek umowa została zawarta wbrew woli większości książąt mongolskich), wolę, zmierzającą do tego, by uniezależnić się od Chin, uznać (kupionego przez Rosyę) chutuchtę za wodza i nawiązać bliższe stosunki z Rosyą.

I Rosya z obrzydliwą obłudą (depcząc na zachodzie prawa Polaków i Finlandczyków) udaje obrońce autonomii mongolskiej wobec pretensyj chińskich.

Zawarta umowa naturalnie nadaje rosyjskim poddanym w Mongolii niezwykle szerokie prawa, jakkolwiek — naturalnie — równych praw w Rosyi Mongołowie nie otrzymują.

A więc Rosyanie mają prawo do wolnego handlu z Mongolią (bez płacenia ceł). Umowa oddaje też faktycznie Rosyanom obszerne lasy i wielkie bogactwa naturalne. Rząd rosyjski według własnego widzimisię może konsulaty w Mongolii urządzać, wojska utrzymywać itp. Pertraktacye z zagranicą (a więc i z Chinami) muszą odbywać się przez Petersburg. Rosyjscy poddani korzystają z prawa eksterytoryalności i podlegają jurysdykcyi rosyjskich konsulów.

Jak widzimy, Rosya de facto zawładnęła Mongolią — i pod względem strategicznym, i politycznym, i ekonomicznym.

Parę słów o tej ostatniej sprawie, o handlowych interesach Rosyi w Mongolii. Rosyjscy kupcy przez swe oszustwa stracili wszelkie zaufanie ludności mongolskiej. W sprawozdaniu moskiewskiej ekspedycyi handlowej do Mongolii czytamy, że handel rosyjski, przynajmniej w północnej Mongolii, w ostatnich czasach silnie ucierpiał; chińscy kupcy masami przenikają w te strony; towary chińskie, angielskie, niemieckie, amerykańskie, wypierają liczny towar rosyjski.

Obecnie wobec zdobycia przez Mongolię tak zwanej autonomii, sytuacya się zmieniła. Z Mongolii towary nierosyjskie zostaną wyrzucone i ludność na własnej skórze odczuje, co znaczy bezwzględna, zbrodnicza gospodarka prymitywnych kupców rosyjskich. Nie lubią pono w Mongolii kolonistów chińskich, którzy chcą zamienić łąki mongolskie na pola uprawne. Lecz stokrotnie gorzej będzie z gospodarką Rosyan, którzy gwałtem, oszustwem i wódką będą spędzali Mongołów z ich ziemi i już obecnie posiadają „kupione" za psie pieniądze olbrzymie grunta i bogactwa.

Charakteryzując rosyjską gospodarkę na Wschodzie w Mongolii, bratni „Vorwärts" berliński przypomina znane słowa Bismarcka:

„Rosya nic nie ma do szukania na Zachodzie. Stamtąd może zdobyć tylko nihilizm, oraz inne choroby. Jej misya — w Azyi. Tam reprezentuje cywilizacyę".

A więc wychodziłoby, że Rosya i w Mongolii reprezentuje „cywilizacyę". Bismarck się pomylił: Rosya i na Wschodzie żadnej „cywilizacyi" nie reprezentuje. Reprezentuje w Mongolii tylko gwałt.

Pozostaje kwestya — dlaczego inne mocarstwa spokojnie patrzą na grabieże rosyjskie? Japonia np. lub Anglia.

Lecz Japonia ma własny teren w Chinach, nad którym pracuje w Mandżuryi. I w gruncie rzeczy mamy przed sobą spisek rosyjsko-japoński przeciwko Chinom. Przeszłoroczna wizyta Katsury w Petersburgu ustaliła współdziałania Rosyan i Japończyków, wczorajszych wrogów.

A Anglia? Anglia jest zbyt pochłonięta swym antagonizmem względem Niemców i jest zmuszoną iść za Rosyą. Zresztą ma kompensaty w Tybecie, gdzie politykę prowadzi analogiczną do tej, jaką widzimy ze strony Rosyi w Mongolii.

Republikańskie Chiny są bezbronne wobec rabunkowej polityki Rosyi, Anglii, Japonii. Powoli Rosya będzie się starała z Mongolii zrobić to, co zrobiła z Bucharą i Chiwą, które zachowały tylko cień samodzielności. Najważniejsze miasta są zajęte przez rosyjskie wojsko; rozpoczęto organizacyę wojska mongolskiego; administracyę kraju Rosya zabiera w swe ręce...

Znaczna część książąt mongolskich przybyła do Pekinu i wyraziła chęć przyłączenia się do republiki chińskiej. Wojna jednak z chutuchtą (grożąca zresztą poważnemi komplikacyami, w pierwszym zaś rzędzie starciem z Rosyą) jest trudną. Juanszykaj zwrócił się więc do chutuchty z propozycyą pokojowych pertraktacyj...

Nie sądzimy jednak, by carski rząd tak łatwo wypuścił łup z ręki. Mongolia jest zbyt smacznym kąskiem...

Podrożenie nafty.

Przed 2 laty rząd zamknął amerykańską rafinerye nafty (Vacuum Oil Company) w Dziedzicach, aby uwolnić rafinerye austryackie od konkurencyi, która objawiała się w obniżaniu ceny nafty przez trust amerykański. Za usługę tę musiały rafinerye zobowiązać się wobec rządu, że nie podwyższą cen nafty poza granice przez rząd dozwolone. Ta dbałość rządu o jeden bodaj interes ludności, była wynikiem obrad parlamentarnej komisyi drożyźnianej i demonstracyj wiedeńskich z września 1911.

Dotąd rafinerye nafty dotrzymywały swego zobowiązania, aż przed kilku dniami podniosły cenę na 37 h za litr, a więc o 2 h ponad cenę

WRTANES PAPAZJAN.

CHERAN.

10 (Z ormiańskiego).

(Ciąg dalszy).

Uważano mnie więc za Kurda i spoglądano z czcią i strachem. W izbie zapanowało milczenie — nikt nie odważył się słówka pisnąć w obecności Kurda.

Byłże to wstyd, czy strach?

Przyniesiono kawę. Zaledwie zdążyłem podnieść filiżankę do ust, usłyszałem za sobą podniesiony głos:

— Tchórze, czemu milczycie, jak słupy kamienne? Kogo się boicie?

Potem rozległo się głośne, pogardą brzmiące gwizdnięcie. Ten sam głos zapytał mnie:

— Skądże to, braciszku, Bóg prowadzi?

Zdziwiłem się. Skąd ten jegomość przejrzał mnie, że jestem Ormianinem?

Nagle ujrzałem w kącie izby kupca, ironicznie szczerzącego zęby.

— Z Aluru jestem — odpowiedziałem.

— Ach, tak! Prawda, skądżeinąd, jak nie z Aluru pochodzą tacy rycerze?

I zwracając się do obecnych, dodał:

— Hej, wy! Spojrzyjcie tylko na alurskiego Ormianina w kurdskim przebraniu. Nieprawdaż jaki ma groźny wygląd, zupełnie jak linoskok w kurdskiem ubraniu rycerskiem! Cha cha-cha cha!

Cała izba zatrzęsła się od śmiechu.

— Oho! — dodał inny. — Widzicie go, strzelbę nawet ma! To nie żarty!

— Odbierzcie mu tę pukawkę — zaśmiał się trzeci — jeszcze postrzelić się gotów.

— Też coś! — wydął pogardliwie wargi czwarty. — Jakże ma się postrzelić, kiedy nabojów nawet nie ma.

— A strzelbę skąd dostał?

— Wiadomo, na tandecie kupił — dodał gospodarz i zbliżywszy się wprost do mojej twarzy, skłonił się uniżenie i zapytał ironicznie, ile groszy za karabin zapłaciłem i czy znajduję przyjemność, bawiąc się tak ciężkim przedmiotem.

— Słuchaj no, gospodarzu — zawołał kupiec — radzę ci, weź od niego zaraz zapłatę za kawę, bo jeszcze gotów dać nura.

Jak długo trwałaby ta scena, nie wiem, gdyż byłem poprostu oszołomiony tą litanią drwin i obelg i wcale nie odpowiadałem, a to potęgowało zuchwalstwo napastników; na szczęście wszedł nauczyciel. Usadowił się przy stoliku obok mnie i nie wiedząc, co zaszło, zapytał:

— Pijesz kawę?

Nagle z kąta rozległ się drwiący głos:

— Hej chłopcy. Patrzcie, jakiego guwernera ma alurczyk. To nauczyciel.

— Czyż być może? Więc to nauczyciel ormiańskich bachorów? — zawołał wyzywająco jeden z obecnych w kawiarni Kurdów.

Nauczyciel zerwał się z miejsca, potoczył wzrokiem dookoła i marszcząc brwi, zapytał groźnie:

— Z kogo to pozwalacie sobie dworować?

Gwizdnięcie było odpowiedzią.

Wtedy skoczył nauczyciel do pierwszego stojącego obok Kurda, nabił w mgnieniu oka karabin, wziął go na cel i krzyknął:

— Milczeć! Po jednemu was wystrzelam!

Zobaczywszy, że to nie żarty, obecni zarówno Kurdowie, jak i Ormianie przestali się śmiać.

Wstałem spokojnie, zapłaciłem za kawę, poczem zbliżyłem się do siedzącego w kącie kupca i groźnie spojrzałem mu w oczy.

Kupiec zbladł, zerwał się z miejsca i począł się cofać za plecy innych gości. Nauczyciel stanął obok mnie.

— Całą winę ponosi ten oto łotr — rzekłem.

— Zabów on! — zawołał nauczyciel.

Zbliżyłem lufę karabina do głowy kupca i już miałem wypalić mu w łeb jak psu, gdy nauczyciel schwycił mnie za rękę i rzekł:

— Nie zabijaj go... Pomyśl, osierocisz pięcioro dzieci...

Opuściłem karabin, obróciłem się i ze zwieszoną głową skierowałem się ku wyjściu. W drzwiach przystanąłem i krzyknąłem do kupca:

— Miej się na baczności! Po raz trzeci nie ujdziesz ręki Cherana.

Wyszliśmy i udaliśmy się w dalszą podróż.

(Dokończenie nastąpi).

przez rząd ustanowioną. Rząd zapytał się rafinerye o powód tego złamania umowy i otrzymał odpowiedź, że rafinerye wobec braku i z tego powodu znacznego podrożenia ropy musiały ceny podwyższyć, a jako warunek pozostania przy pierwotnej cenie postawiły żądanie, aby rząd ze swych zapasów ropy nagromadzonych względnie zakontraktowanych w odbenzyniarni w Drohobyczu odstąpił im znaczne ilości po niskiej cenie.

Ten brak ropy nie datuje się od dziś; przeciwnie — panował już w ubiegłym roku, a mimo to rafinerye zrobiły doskonały interes. W jednej z gazet wiedeńskich w części giełdowej czytaliśmy następujący komunikat: „W kołach finansowych szacują dywidendę karpackiego towarzystwa naftowego za rok 1912 na 50 K od akcyi, tj. o 15 K więcej niż za rok 1911. zaś dywidendę towarzystwa „Schodnica“ na 25 K, tj. o 10 K więcej. Rafinerya towarzystwa „Apollo“ zapłaci znowu 14 K dywidendy“.

Z powyższego komunikatu wynika, że rafinerye nafty mimo przesilenia ekonomicznego uzyskały wyższe zyski, a teraz spekulują na większe jeszcze zyski, które niewątpliwie będą wynikiem podwyższenia cen. Na reklamacye rządu rafinerye są obojętne, wiedząc, że rząd nie będzie próbował wystąpić przeciw potężnemu kartelowi. Niech jednak rząd nie myśli, że takie lekceważenie ludności pozostanie bezkarne. Już na pierwszem po feryach (dnia 28 stycznia) posiedzeniu parlamentu posłowie socyalnodemokratyczni poruszyli tę sprawę w interpelacyi, w której wskazują, że podwyższenie ceny nafty sprzeciwia się obietnicom rządu, który zapewnił, że do podwyżki ceny nie dopuści. Gdyby rząd nie nalegał na rafinerye na dotrzymanie umowy, byłoby to nowym dowodem, że „powaga państwa“ ustaje wobec kartelu.

Zobaczymy, co rząd w tej sprawie uczyni. Byłoby czemś niesłychanem, aby po tylu klęskach poniesionych już przez ludność rząd dopuścił do jeszcze większego jej wyzyskiwania przez bandę kapitalistów.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Doroczne zgromadzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się w sali Związku st. w. rob. (Filipa 2) w niedzielę 2 lutego o godz. 10 przed południem. Krakowski komitet miejscowy wzywa wszystkich towarzyszów płacących podatek partyjny do udziału w tem zgromadzeniu i uprasza o punktualne przybycie.

* **Baczność piekarze!** W niedzielę 2 lutego 1913 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali własnej przy ul. Filipa 2, I p. doroczne walne zgromadzenie II grupy krakowskiej ogólnego Związku piekarzy w Austryi. O liczne przybycie uprasza zarząd grupy II w Krakowie.

* **Dom Robotniczy w Podgórzu**, plac Serkowskiego l. 11. W sobotę 1 lutego 1913 r. odbędzie się w salach Domu Robotniczego bal kostyumowo-maskowy z kotylionem i licznemi niespodziankami. Kotyliony na miejscu. Muzyka salonowa. Początek o godz. 8. Wstęp dla panów K 1·10 dla pań 90 hal. wraz z garderobą. Każda osoba ulega specyalnej kontroli; dyskrecya zapewniona. Wstęp tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się można codziennie między 7 a 9 wieczór w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 11.

Nowa wojna bałkańska.

Wypowiedzenie zawieszenia broni.

Bułgarska Rada ministrów poleciła komendzie armii bułgarskiej pod Czataldżą, aby **z dniem dzisiejszym wypowiedziała zawieszenie broni.** — W myśl tej uchwały mogą po upływie 96 godzin na nowo rozpocząć się kroki wojenne.

Krok ten poprzedzony został przez zerwanie rokowań pokojowych. Wczoraj delegaci bałkańscy wręczyli delegatom tureckim następującą notę:

„Ponieważ pełnomocnicy państw związkowych od przerwania prac konferencyi pokojowej przez trzy tygodnie nadaremnie oczekują odpowiedzi pełnomocników otomańskich na ich ostatnie zapytanie, oraz zważywszy, że zajścia w Konstantynopolu zdają się wykluczać nadzieję zawarcia pokoju, widzą się ku swemu wielkiemu ubolewaniu zmuszeni do oświadczenia, że rozpoczęte w dniu 16 grudnia 1912 w Londynie rokowania zostały dnia 28 stycznia 1913 **zerwane**“.

Po wręczeniu tej noty delegaci bałkańscy zaczynają opuszczać Londyn; pierwsi zrobią to delegaci serbscy, których wyjazd naznaczony jest na sobotę lub niedzielę.

Teraz mocarstwa mają głos. Czekają one ciągle na odpowiedź Turcyi na swą notę. Termin odpowiedzi podają różnie; jedni podają go na dziś, inni mówią o piątku, a jeszcze inni o dalszym terminie.

Zatarg bułgarsko-rumuński zaczyna wchodzić w ostatnie stadyum. Oba państwa ustalły swe żądania w protokole spisanym w Londynie przez posła Misu imieniem Rumunii i Danewa imieniem Bułgaryi. W protokole tym żąda Rumunia linii granicznej od Turtuki, miejscowości położonej nad Dunajem około 20 mil na zachód od Silistryi, do miejscowości Balczik nad morzem Czarnem, około 20 mil na północ od Warny. Dalej żąda Rumunia gwarancyi autonomii szkolnej i kościelnej Kucowołochów w obszarach, które przypaść mają Bułgaryi. Rumunia żąda tych koncesyj ze względu na wielką zmianę równowagi politycznej spowodowaną przez wojnę, która stwarza dla Rumunii konieczność ustalenia nowej granicy, co da pewność utrzymania w przyszłości dobrych stosunków między Bułgaryą a Rumunią.

Protokół wylicza także koncesye, jakie gotowa jest dać Bułgarya Rumunii.

Zatarg był też przedmiotem obrad parlamentu rumuńskiego. Na wczorajszem posiedzeniu na interpelacye posłów odpowiedział prezydent ministrów Majorescu, że nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby propozycye Bułgaryi nie były poważne. Interpelant nie powinien był użyć w parlamencie wyrazu, że Bułgarya targuje się tak jak w sklepiku lub, że Rumunia jest pośmiewiskiem Europy. Aby zaznaczyć niesłuszność tych twierdzeń oświadczył prezydent ministrów, że głos Rumunii w rzeczywistości znajdzie posłuch. Danew nie miał polecenia pertraktowania w Bukareszcie i przyjął tylko do wiadomości życzenia Rumunii. Bułgarya żądała, aby najpierw zakończyła się wojna, a potem rozpoczęły się rokowania; Rumunia żądała natychmiastowego rozpoczęcia rokowań. Bułgarya uznała słuszność stanowiska rumuńskiego, rokowania się rozpoczęły i są dalej prowadzone. Oto wszystko, co mogę obecnie oświadczyć. Spodziewam się, że wkrótce będę mógł dać dalsze wyjaśnienia. Rząd przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność. Na podstawie tego oświadczenia Izba posłów uchwaliła rządowi wotum zaufania.

W Berlinie są ciągle jeszcze zaniepokojeni co do stanowiska trójporozumienia, które podejrzywają o zamiar podziału Małej Azyi. Specyalną nieufnością otaczają postępowanie Rosyi, którą podejrzywają, że zamierza wyłamać się z koncertu mocarstw i na własną rękę wywrzeć presyę na Turcyę. Z Berlina nadeszły też do Wiedna wiadomości, że w Rosyi powołano rezerwy z lat 1912 1911 i 1910 do czynnej służby; dalej, że rząd niemiecki zawiadomił rząd rosyjski, że akcyę na morzu Czarnem, albo wkroczenie do Armenii uważać będzie za „casus belli“. Wiadomości te wywołują naturalnie wielkie zaniepokojenie, mimo, że rząd rosyjski wiadomościom o powołaniu rezerwistów zaprzecza.

Telegramy z czwartku 30 stycznia.

Bunt oficerów tureckich?

Londyn. „Times“ donosi, że deputacya oficerów z Czataldży była wczoraj u Szefketa paszy i wiążą z tem dalszą wiadomość o buncie pomiędzy oficerami.

Rosya i Czarnogóra.

Petersburg. Przybył tu nagle rosyjski agent wojskowy z Cetynii, jak mówią, na prośbę króla Mikołaja w sprawie Skutari. Rosya podobno nie bardzo popiera żądanie Czarnogóry co do Skutari.

Odezwa generała Sawowa.

Sofia. Generał Sawow wystosował do armii bułgarskiej następujący rozkaz dzienny: Okazało się w czasie rokowań pokojowych, że nieprzyjaciel nie chce odstąpić ani piędzi ziemi zdobytej przez naszą zwycięską armię. Chce on zniweczyć to, co zdobyliście wy i wasi bracia, którzy polegli. Czyż bohaterowie z pod Seliklu, Kirkilisse, Bunar Hissar, Lüle Burgas i Czataldży puszczą bezkarnie tę obrazę armii zwycięzkiej Bułgarów? Przygotujcie się więc do nowych zwycięstw. Męstwem dowiedzcie światu całemu i wrogowi, że ojczyzna bułgarska zasługuje na więcej niż tylko na szacunek.

* * *

Pokój europejski zagrożony.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuacyę uważają tu za pogorszoną. Wobec ostatnich wiadomości uważają pokój europejski za poważnie zagrożony, szczególnie ze względu na nowe zbrojenia Rosyi.

Po zerwaniu rokowań.

Londyn. (Tel. wł.). Panuje tu przekonanie, że wręczenie noty z zerwaniem rokowań nastąpiło pod parciem Bułgarów, którzy ponieśli największe ofiary, a najmniej zyskali. Po wręczeniu noty sytuacya stała się bardzo groźną, mimo to w kołach dyplomatycznych nie zapatrują się całkiem pesymistycznie na sytuacyę. Sądzą, że nowa wojna ograniczy się do akcyi około Adryanopola.

Wypowiedzenie zawieszenia broni.

Sofia. (Tel. wł.). Wypowiedzenie zawieszenia broni zaczyna się od wczoraj 7 godzina wieczór i kończy się za 4 dni.

W Paryżu wierzą w wojnę.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Politische Korresp.“ donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach liczą się z wybuchem nowej wojny. Nowy rząd w Turcyi postawił kwestyę Adryanopola na ostrzu miecza.

Także „Südslavische Korresp.“ potwierdza, że wybuch wojny jest nieunikniony.

Turcya dostaje pieniądze.

Rzym. (Tel. wł.). Rząd włoski zawiadomił Turcyę, że gotów jest wypłacić jej teraz 50 milionów franków, które Włochy zobowiązały się zapłacić Turcyi w pokoju, zawartym w Ouchy.

Wzajemne siły.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach wojskowych obliczają siły stron wojujących, jak następuje: Bułgarzy mają pod Czataldżą 125 000 ludzi (komendant generał Dimitrjew), pod Czorlu 50 do 60 000 ludzi (komendant generał Kutincew) pod Adryanopolem Serbów i Bułgarów 100 000 ludzi (komendant generał Iwanow). Turcy mają pod Czataldżą 150 000 ludzi, na Gallipoli 45.000 ludzi, w Adryanopolu 30 000 ludzi. Oprócz tego na wybrzeżu Małej Azyi stoją rezerwy w sile 41.000 ludzi i jedna dywizya kawaleryi.

Flaga albańska w Skutari.

Paryż. (Tel. wł.). „Temps“ donosi, że nad Taraboszem ściągnięto flagę turecką i wywieszono albańską.

Enver-bej i Enver-pasza.

Zaszło nieporozumienie w polskiej prasie. Okazuje się bowiem, że jest dwóch młodoturków Enverów: jeden młody pułkownik, obrońca Trypolisu, przywódca ostatniego zamachu stanu, Enver-bej; drugi, inspektor armii, liczący lat 56, z po-

chodzenia Polak nazwiskiem Borzęcki, Enver pasza. Otóż Enver-pasza Borzęcki nadesłał z Konstantynopola do swojej kuzynki p Łucyi Detloff w Krakowie list z 15 stycznia, pisany po francusku, w którym opowiada że w czasie wybuchu wojny bałkańskiej był w Azyi w Bagdadzie jako inspektor armii i przybył do Konstantynopola już w czasie rozejmu; w dalszym ciągu rozważa, gdzie osiąść na emeryturze, w Szwajcaryi, w Lozannie, czy też w Krakowie lub we Lwowie. Natomiast Enver bej, rodowity Turek, brał czynny udział w wojnie, bił się pod Czataldżą, skąd przybył do Konstantynopola, by zrobić zamach stanu, i widocznie jeszcze o emeryturze zgoła nie myśli.

Ludzie czy nieruchomości?

Można sympatyzować z postępowaniem Enver beja, dążącem do wyswobodzenia Turcyi z pod „opieki“ mocarstw, ale nie da się zaprzeczyć, że postępowanie to stało się wielkiem niebezpieczeństwem zarówno dla pokoju europejskiego, jak i dla panowania tureckiego w Azyi. Teraz dopiero byłaby odpowiednia pora dla pośrednictwa mocarstw, bo co dotychczas nazywano pośrednictwem, było tylko jednostronnym naciskiem na Turcyę. a rzecz jasna, że wymuszenie odstąpienia Adryanopola i wysp Egejskich musiało w Konstantynopolu wywołać rozgoryczenie. Wobec zmiany w sytuacyi muszą teraz mocarstwa zastanowić się, czy nie dałaby się znaleźć droga, która, w przybliżeniu bodaj uwzględniłaby obustronne życzenia; droga taka byłaby możliwa, gdyby mocarstwa chciały kierować się inną, niż dotąd zasadą.

We wszystkich dotychczasowych układach, radach, interwencyach itd. mówiono wyłącznie o interesach państw: Turcyi, Bułgaryi, Serbii, Grecyi i Czarnogóry; o interesach i życzeniach ludności — z wyjątkiem albańskiej — nie mówiono wcale. Specyalnie co się tyczy Adryanopola, traktowano tę kwestyę tylko tak, jakby wyłącznie się rozchodziło o kilka kilometrów ziemi, o domy miasta i forty: czy wszystko to ma zostać w rękach tureckich czy przejść w bułgarskie. Dyplomacya zupełnie zapomniała, że na tych nieruchomościach, w tych domach i fortach mieszkają ludzie, którzy także mają prawo zabrać głos, do jakiego państwa chcą należeć. Czy wobec tego nie byłoby racyonalnem, żeby mocarstwa zapytały się tych ludzi, żeby urządziły plebiscyt, zamiast z własnej woli decydować albo rozstrzygnięcie zostawić mieczowi?

Gdyby Turcya musiała wyrzec się Adryanopola na skutek głosowania ludności, nie naruszyłoby to jej honoru narodowego w tym stopniu, jak wyrzeczenie się pod naciskiem mocarstw albo wskutek klęski. Gdyby zaś plebiscyt wypadł na korzyść Turcyi, a przeciw Bułgaryi, ta nie mogłaby się czuć poniżoną, gdyż nawet dla zwycięskiego narodu nie jest wstydem ustąpić przed ideą moralną, przed prawem ludności stanowienia o swym losie. A Bułgarzy tembardziej powinniby to prawo uznać, ileże przecież pod hasłem wyswobodzenia uciemiężonej ludności poszli do boju i pod tym hasłem podnoszą swe pretensye do rozmaitych obszarów Turcyi.

Ludność półwyspu bałkańskiego, specyalnie na obszarach dotychczas pod panowaniem Turcyi będących, jest tak mieszaną, że o zupełnem przeprowadzeniu zasady rozgraniczenia narodowego nie może być mowy. Nie wyklucza to jednak możności uwzględnienia w grubych bodaj zarysach tej zasady. Odnośnie do żądanej przez Bułgarów części Tracyi z Adryanopolem ma Turcya prawo postawić następujące dwa zarzuty, które przez mocarstwa zostały już w teoryi uznane za słuszne. Pierwszy zarzut: jeżeli Konstantynopol ma zostać nadal tureckim, na co mocarstwa się zdadzają, musi się Turcyi przyznać taką linię graniczną, która umożliwiłaby jej obronę Konstantynopola; granica ta obejmuje zaś niewątpliwie posiadanie całego terytoryum między morzem Marmara a Bosforem, jako osłona Dardaneli. Drugi zarzut: jeżeli mocarstwa mają zamiar zostawić nietknięte azyatyckie posiadłości Turcyi, nie mogą oderwać od niej wysp Egejskich leżących w obrębie wybrzeża azyatyckiego, gdyż wyspy te w posiadaniu innego państwa (Grecyi, a częściowo Włoch) z góry skazywałyby Turcyę azyatycką na bezbronność we morzu.

Rozwiązanie spornych kwestyj w duchu interesów ludności i żywotnych interesów Turcyi, jak z powyższych wywodów wynika, miałaby te zalety, że z jednej strony nie dotknęłoby niczyich ambicyj politycznych i militarnych, a z drugiej strony byłoby uznaniem prawdziwie demokratycznej zasady: poszanowania woli ludności. Czy mocarstwa wejdą na tę drogę? Prawdopodobnem to nie jest, gdyż „wielka polityka“ rzadko idzie drogą rozumu, sprawiedliwości i humanitarności. Jeżeli jednak mocarstwa naprawdę życzą sobie trwałego pokoju tj. takiego, który z góry nie kryłby w sobie zarzewia nowej wojny, powinnyby zdecydować się na tę drogę, na pozostawienie decyzyi ludności, a nie samowolnego dysponowania nią.

Przeciw wywłaszczeniu.

Berlin, 30 stycznia.

Parlament niemiecki obradował wczoraj nad interpelacyą Polaków w sprawie wywłaszczenia.

Sekretarz państwa Lisco, imieniem kanclerza na zapytanie prezydenta odpowiada, że ustawa pruska z 30 marca 1908 roku nie jest sprzeczna ani z ustawami zasadniczemi państwa, ani z jego ustawodawstwem, którego zastosowanie jest wewnętrzną sprawą Prus i leży poza obrębem kompetencyi państwa. Dlatego kanclerz odmawia odpowiedzi na interpelacyę.

Na wniosek posła Czarlińskiego otwarto dyskusyę nad oświadczeniem sekretarza stanu Lisco. Przeciw dyskusyi głosowali konserwatyści, stronnictwo państwowe i część narodowych liberałów. Stół Rady związkowej świecił pustką.

Poseł Seyda (Koło polskie), wygłosił mowę, w której wywłaszczenie nazwał „kradzieżą, rozbojem na gładkiej drodze“ i postawił następujący wniosek:

„Parlament zechce uchwalić, że wywłaszczenie przez kanclerza Rzeszy polskich właścicieli ziemskich dla celów komisyi wywłaszczającej nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu“.

Poseł Wendel (soc. dem): Gdyby nawet rząd sądził, że polityka polska jest sprawą pruską, byłby obowiązany to tu obszernie umotywować. Sumienie zmusza rząd do chronienia się za dawne oświadczenia. My, przewrotowcy z profesyi, musimy chronić konstytucyę przed zbawcami państwa z zawodu, musimy bronić prywatnej własności przed jej fanatycznymi zwolennikami. Na nic się nie zda apelowanie do uczucia prawnego lub moralnego poczucia wstydu u hakatystów. Gnębiciele Polaków nie cofają się przed naruszeniem konstytucyi i rewolucyą, gdyż i wywłaszczenie jest zamachem z góry. Między obywatelem Robespierrem a obywatelem Bethmanem są wprawdzie pewne różnice, ale w kwestyi wywłaszczenia wypada porówna nie bardziej na korzyść konwentu francuskiego, który tylko tych wywłaszczał, którzy ojczyznę opuścili. Fryderyk Wielki jest współwinnym zbrodni podziału Polski; kazał on podburzać polskich właścicieli ziemskich do nieskładania przysięgi hołdowniczej, aby mieć powód do wkroczenia.

Ale to wskazuje jeszcze pewne poczucie przyzwoitości, gdyż król wywłaszczał tylko zdrajców stanu, podczas gdy teraz wywłaszcza się bezwzględnie. Polityka antypolska uwieńczona została fiaskiem. Podczas jej stosowania przez 21 lat zwiększyła się polska własność o 100 000 hektarów. Od r. 1886 podniosła się cena ziemi o przeszło 100%. Rok ustawy o wywłaszczeniu był rokiem tryumfu panslawizmu. W parlamencie austryackim całowali się wtedy jak bracia Polacy z wrogimi dotąd dla nich innymi Słowianami. Konserwatyści popełnili przez wywłaszczenie polityczny grzech i nie mogą się obecnie oburzać, że inni wyciągają ręce po własność prywatną, której oni rzekomo bronią. To ma głębokie ogólno światowe znaczenie. Przez to wywłaszczenie stało się prostą kwestyą władzy. (Głosy na lewicy i w centrum: Słusznie). Jak długo wy, na prawicy, otaczacie własność lasem bagnetów, może to dla was być obojętnem; ale nadejdzie czas, kiedy my będziemy mieli władzę, i wtedy do waszych dóbr rycerskich zostanie zastosowaną ta sama miara wywłaszczenia, jaką wy mierzycie. (Oklaski na lewicy i w centum).

Poseł hr. Praschma (centrum) przemawiał przeciw wywłaszczeniu, natomiast poseł Schlee (nar. lib) przemawiał za wywłaszczeniem Polaków i domagał się zniesienia powszechnego prawa wyborczego celem pokonania Polaków i socyalistów. (Śmiechy u socyalistów).

Poseł Carmer (konserwatysta) przemawiał za wywłaszczeniem Polaków, a poseł Pachnicke (postępowiec) oświadczył, że partya postępowa potępia politykę antypolską i dlatego... wstrzyma się od głosowania.

Poseł Martin (partya państwowa) przemawiał przeciw Polakom, a za wywłaszczeniem.

Przeciw wywłaszczeniu przemawiali następnie posłowie Morawski (Koło polskie), Hansen (Duńczyk) i Thumann (Lotaryńczyk).

Poseł Ledebour (socyalny demokrata): Faktycznie ustawa jest zwrócona tylko przeciw Polakom. Kto to inaczej przedstawia, ten dowodzi bezgranicznej obłudy. (Prezydent gani to wyrażenie). Polacy powinni z tego wyciągnąć naukę i zasadniczo oponować przeciw wrogim dla ludu ustawom. Jeżeli nie wyciągną tej konsekwencyi, to wyciągną ją polscy robotnicy.

Po przemówieniu posła Trąmpczyńskiego (Koło polskie) zamknięto dyskusyę.

Dziś nad wnioskiem Koła polskiego odbędzie się imienne głosowanie.

PARLAMENT.

Wiedeń, 30 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów kontynuowano dyskusyę nad

ustawą o epidemiach.

W czasie mowy posła Szubra wszedł do Izby hr. Stürgkh którego posłowie ruscy Trylowski, Łabodyński i Ławruk przyjęli wrogimi okrzykami. Przemawiali: minister spraw wewnętrznych bar. Heinold, poseł tow. Schacherl, oraz posłowie Wróbel i Lasocki, poczem obrady przerwano.

O galicyjską Radę szkolną.

Poseł Kolessa zgłosił wniosek nagły o podział galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na sekcyę polską i ruską, oraz o równe uprawnienie narodowe w szkolnictwie galicyjskiem.

Przeciw akademii górniczej w Krakowie.

Poseł Okuniewski w zapytaniu do prezydenta żalił się, że założenie akademii górniczej w Krakowie zostało umówione między Polakami a rządem bez pytania się Rusinów, co sprzeciwia się oświadczeniu rządu z 25 czerwca z. r., że narodowo polityczne sprawy Galicyi będą regulowane tylko w porozumieniu z obu narodami.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś.

* * *

O mały plan finansowy.

Subkomitet podatkowy udał się wczoraj do ministra skarbu w sprawie obniżenia podatku domowo-czynszowego. Minister Zaleski oświadczył, że w związku z reformą finansową nie sprzeciwiałby się takiemu obniżeniu, a także i osobiście nie jest temu przeciwny.

Jak wiadomo, inicyatywa do podatku od zapałek miała wyjść z łona komisyi. Obecnie zdecydował się rząd sam ustawę przedłożyć, równocześnie z będącemi w toku innemi ustawami podatkowemi.

Rząd przeciw zniesieniu książki robotniczej.

W komisyi socyalno politycznej szef sekcyi Mataja oświadczył, że rząd także dzisiaj jest zasadniczo przeciwny usunięciu książek robotniczych, które leżą w interesie ochrony robotników (?).

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Wiedeń. (Tel. wł) Jak w kołach parlamentarnych głoszą, Rusini nie zadowolą się już teraz samem przedłożeniem rządowem w sprawie uniwersytetu, lecz żądają także orędzia cesarskiego. Rokowania z powodu choroby Lea i Jaworskiego nie mogą obecnie być kontynuowane; nie wiadomo też, czy i w jakiej formie rząd wystąpi z pośrednictwem.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego hr. Skarbek złożył sprawozdanie o rokowaniach ze stronnictwami w sprawie projektu ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono na wniosek posła Stapińskiego większością głosów:

1) Koło polskie oświadcza się za odesłaniem ustawy sanitarnej do komisyi, złożonej z 52 członków. 2) Na wypadek odrzucenia tego wniosku Koło głosować będzie za wszystkiemi poprawkami wraz z poprawką o odroczenie wejścia w życie ustawy. 3) Gdyby poprawki upadły, Koło głosować będzie w trzeciem czytaniu przeciw ustawie.

Następnie obradowano nad planem finansowym. Poseł Löwenstein postawił wniosek, aby przedłożenia finansowe przekazano komisyi parlamentarnej Koła do wspólnych obrad z członkami komisyi finansowej. Dziś ma się odbyć dalsza dyskusya.

KRONIKA.

Czwartek 30 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Uniwersytet Ludowy składa na tej drodze serdeczne podziękowanie pp prelegentom i artystom, którzy przyjęli udział w drugiej seryi poranków muzycznych, poświęconych Szopenowi i Wagnerowi, i przez swą ofiarną a bezinteresowną pracę przyczynili się do popularyzacyi arcydzieł muzycznych wśród szerokich warstw ludności Krakowa.

Huczne oklaski, którymi zawsze licznie zebrana publiczność dziękowała drowi J. Reissowi i prof Jachimeckiemu za interesujące wykłady, wygłaszane ze swadą i zapałem, prof. St. Lipskiemu za doskonałą ilustracyę fortepianową, prof. Ludwigowi i p. Wandzie Hendrichównie za znakomicie dobrane i wykonane wyjątki z oper Wagnera i pieśni Szopena, świadczą o wielkiem zainteresowaniu i szczerem zadowoleniu uczestników tych poranków, utrzymanych na wysokim poziomie artystycznym.

„Historya ruchu socyalistycznego w Galicyi“ — na ten temat wygłosi odczyt staraniem Komisyi oświatowej tow Haecker w sali Związku stow. rob. (Filipa 2. II. p) we czwartek 30 b. m. Po odczycie dyskusya. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

Doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia urzędniczek pocztowych galicyjskich odbyło się w Krakowie 26 stycznia w sali Czytelni kobiet im. Słowackiego przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu i powitaniu obecnych, odczytała sprawozdanie kasowe skarbniczka p. Kolpy. Stowarzyszenie liczyło w r. 1912 członków 190. Udzielono 35 pożyczek w łącznej kwocie 3036 K. Czysty zysk wyniósł 1523 K 30 h. — Następnie przewodnicząca p. Habichtówna zdała sprawę z działalności stowarzyszenia w roku ubiegłym. Główną korzyścią jest posunięcie naprzód akcyi co do budowy własnego domu, mimo piętrzących się na każdym kroku trudności. Stowarzyszenie nabyło od miasta parcelę pod budowę na bardzo korzystnych warunkach (za 6450 K) i uzyskało zapewnienie pożyczki budowlanej rządowej, pod warunkiem pewnych zmian w statucie. Jeżeli nowe utrudnienia nie zajdą, budowa rozpocznie się może w tym roku. Poza akcyą w tym kierunku brało stowarzyszenie żywy udział w sprawach miejscowych, występując jako korporacya przy wielu sposobnościach. W roku ubiegłym przypadała 40 rocznica rządowej pracy kobiet, którą stowarzyszenie uczciło obchodem uroczystym, święcąc zarazem jubileusz jednej z pierwszych na tem polu pracownic p. Józefy Waszak. Kwotę zebraną na dar pamiątkowy z polecenia jubilatki wcielono do funduszu budowy domu, mianując w myśl statutów stowarzyszenia pnę W. członkiem założycielem tegoż. Co do ogólnej poprawy bytu, stowarzyszenie pilnie brało udział we wszelkich wiecach i zjazdach, mających polepszenie warunków pracy na celu, wnosiło petycye do odnośnych czynników, uczestniczyło również w rozpoczętej akcyi koalicyjnej. Mimo wszelkich starań jednak nie udało się uzyskać większych zmian poza drobną ulgą, tyczącą się zaliczenia do awansu i emerytury lat służby spędzonych przy towarzystwach prywatnych telegraficznych i telefonicznych, co się odnosi zresztą do bardzo niewielkiej liczby pracownic. Żadnej poza tem z dawno danych i wielokrotnie powtarzanych obietnic nie dotrzymano i teraz. Przewodnicząca wskazuje więc w końcu sprawozdania na konieczność silnej i solidarnej organizacyi, bo jedynie tą drogą wywalczyć można sprawiedliwość, tak na ostatnim planie stawianą odnośnie do pracownic w zawodzie pocztowym.

Po przyjęciu sprawozdania walne zgromadzenie wybrało na rok następny przewodniczącą jednomyślnie p. Habichtównę. Do wydziału: A. Christophori, E Ciechanowska, M Dankówna, J. Dobrowolska, St Grabowska, J. Hohenauer, Z Kolpiówna, M. Kłobukowska, J. Policzkiewiczówna, A. Serwatowska, A Schmalzówna, M. Szeliżanka, W. Wittekówna, M. Wrzecińska. Do komisyi szkontrującej: K. Głuszkowa, Z. Parczewska, M. Stecakowska.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu zastanawiała się nad sprawą wyszukania odpowiedniego gruntu pod budowę gmachu przyszłej akademii górniczej, która to budowa jeszcze w roku bieżącym ma się rozpocząć. Zwrócono uwagę na grunt między ul. Czarnowiejską a przedłużoną ul Czystą, ale sekcya nie powzięła na razie uchwały, lecz poleciła budownictwu miejskiemu, aby wyszukało jeszcze inne grunta, któreby się na budowę nadać mogły.

Sekcya przyznała komitetowi mogiły Kościuszki subwencyę w kwocie 1000 K na pokrycie kosztów naprawy kopca Kościuszki, uszkodzonego przez wielkie ulewy w kwietniu i maju 1912.

O zaopatrzenie służby miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem uchwalono projekt regulaminu dla komisyi gruntowej, załatwiono szereg spraw osobistych, odnoszących się do służby miejskiej i ich rodzin, a w szczególności co do zaopatrzenia wdowiego, podwyższenia emerytury, udzielenia dodatków funkcyjnych, w sprawie etatu służby drogowej itd.

Sekcya rozpoczęła obrady nad reformą administracyjnej części etatu miejskiego.

W sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego (Rynek B C 29. II p.) odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 6½ pogadanka na temat: „Gmina szkolna a skauting“ (ref. dr J. Młodowska). Goście mają wstęp wolny.

Klub pocztowy urządza w dniu 4 lutego, jako w dniu ostatnim bieżącego karnawału, wieczorek wełniany. Lista zgłoszeń wyłożona u kursora klubu (ul Lubicz 5), zaproszenia zaś wydaje sekretaryat między godz 8 a 10 wieczór.

W teatrze „Nowości“ w sobotę 1 lutego odbędzie się ostatnia reduta zatytułowana „Jedna noc w Praterze“. Między innymi na sali znajdować się będzie menażerya dzikich zwierząt, muzeum starożytności i t. p. W tym samym dniu o godz. 8 odbędzie się przedstawienie kabaretowo-varietowe przy stolikach.

Wynik wczorajszego głosowania na wieczorze „protestu kabarecistek i kabarecistów“ był następujący: Borowska otrzymała 174 głosów, Bronowski 103, Wyrwicz 95, Latajner 90, Karbowski 89.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Z. Daszyńska Golińska: „Polacy jako siła liczebna i moralna“.

W piątek o godz. 7 wieczorem: doc. dr St. Loria: „Od świecy do lampy łukowej“ (z doświadczeniami); o godz. 8: Wł. Weychert Szymanowska: „Walka o niepodległość w literaturze“ („Grób Agamemnona“, „Anhelli“).

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład Wilhelma Falleka: „Hamlet“ Szekspira.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 6—7 wieczorem: dr Reinhold: „Encyklopedya prawa“; od 7—8: Radlińska: „Konserwatorya oświatowe“.

W piątek od godz. 7—8 wieczorem: dr Golińska: „Dzieje doktryn ekonom.“.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek „Dyabeł i karczmarka“.
Piątek: „Dożywocie“.
Sobota „Pani Bella“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.
Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Pani Bella“.
Poniedziałek „Pani Bella“.
Wtorek „Kobieta i pajac“.
Środa „Wieczór trzech króli“.
Czwartek: „Pani Bella“.
Piątek: „Lecą liście z drzewa...“ (popularne).
Sobota „Szlakiem legionów“, dramat w 4 aktach wierszem Ludwik Hieronima Morstina.
Niedziela po południu. „Dobrze skrojony frak“ (ceny zniżo e do połowy).
Niedziela wieczór: „Szlakiem legionów“.
Poniedziałek: „Posażna wdowa“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Bardzo urozmaicony program od soboty 25 do piątku 31 b. m. włącznie. Jazda Donajcem przez Pieniny. Święto japońskie w Anamie. „Bracia rywale“, ameryk. dramacik. „Wiosna życia“, film kolor. „W mysiej łapce“ (komedya). „Fałszywy alarm“ (humor.). Nagto inne obrazy.
W niedzielę od 2½ do 11. Codziennie od 4 do 10½.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Skandal w czasie skrutynium. Wykryte przy skrutynium wyborów do Rady miejskiej w sali VIII oszustwo, polegające na wykreślaniu z list nazwiska dra Aszkenazego, przez komisyę i prezydenta Neumana zostało w ten sposób „załatwione“, że komisya uchwaliła uznać za ważne drowi Aszkenazemu wszystkie te głosy, które tow. Smulikowski zakwestyonował, jako wykreślone w czasie skrutynium. Wszechpolski członek komisyi p. Podulka oczywiście na posiedzeniu tem nie był, gdyż sędzia śledczy, noszący żartobliwy tytuł „dyrektora kolei“ (tylu ma kolejowych dygnitarzy, pod kluczem!), nie uważał za wskazane wypuścić go z więzienia, celem dalszego pełnienia godności obywatelskiej.

Gdy oszustwo w komisyi wyszło na jaw, zapewniały organy „bloku narodowego“, że prezydent Neuman zarządził surowe dochodzenia. Jeśli te dochodzenia ograniczają się do powyższego postanowienia komisyi, to trudno je nazwać i dochodzeniami i surowemi. Że oszustwo zostało popełnione stwierdziła sama komisya, uchwalając policzyć głosy skreślone czerwonym ołówkiem na listach klubu reformy i ruskiej. Osobą oszusta nie raczyła się jednak komisya zająć, a prezydent Neuman ograniczył się do narzekania, że endecya takiego „batiara“ podała na członka komisyi. Prezydyum miasta i komisya oczekują widocznie, by prokuratorya z urzędu zainteresowała się oszustwami w czasie skrutynium.

Władysław Bełza zmarł w nocy z wtorku na środę. Urodzony w r. 1847 w Warszawie, pracował literacko w Poznaniu, gdzie redagował „Tygodnik Wielkopolski“ i założył polski teatr, a wydalony z Prus w r. 1882 osiadł we Lwowie, gdzie założył „Koło artystyczno literackie“ i „Towarzystwo literackie im. Mickiewicza“, pełnił obowiązki urzędnika w Ossolineum, zarządzał wydawnictwem książek szkolnych, oraz pisał mnóstwo wierszyków i opowiadań dla dzieci, czem zdobył sobie szeroką popularność.

Zarząd Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie zwraca się do pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików z uprzejmą prośbą o nadesłanie swoich obecnych adresów i powiadamianie Tow. o każdorazowej zmianie miejsca pobytu w celu utrzymywania jak najdokładniejszej ewidencyi miejsca pobytu naszych artystów polskich.

Fatalny upadek. Kolporterka Wiktorya Niepołomiczowa upadła na ul. Kaleczej i złamała rękę.

Ofiara sportu. Wczoraj przed południem w parku Kilińskiego znaleziono w stanie nieprzytomnym ucznia VIII. klasy gimnazyalnej z nartami na nogach. Widocznie upadł on i uderzył głową o drzewo. Pogotowie odwiozło go do szpitala. Nazwiska nie zdołano sprawdzić.

Z baryery schodowej w domu przy ul. Piastów L. 14 sunął się 10 letni chłopiec i upadł na klatkę schodową. Chłopięc złamał czaszkę, rękę i nogę. Odstawiono go do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek „Taniec czynowników“, komedya w 4 aktach Leona Birińskiego.
Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota wieczór „Trubadur“.
Niedziela po południu „Jaś i Małgosia“.
Niedziela wieczór. „Luba niewinność“.
Poniedziałek. „Taniec czynowników“.

Z kraju.

Zawody saneczkowe. Zakopiańskie Koło Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy urządza w Zakopanem dnia 2 lutego b. r. na drodze Zakopane—Morskie Oko (z Cyrhli do Jaszczurówki) wielkie zawody saneczkowe. Biegów będzie 9 dla wszelkiego typu saneczek — Zeppelinów i bobsleigbów. Start czasowy; szczegóły w programach. Zgłoszenia do biegów przyjmuje: sekretaryat Koła T. T. N. w Zakopanem (Spółka handlowa) i sekretaryat Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy w Krakowie, Gołębia 14.

Objaw zdziczenia. Korespondent nasz stanisławowski donosi: W Tyśmienicy obok Stanisławowa uczciło ubiegłego tygodnia społeczeństwo polskie 50 rocznicę powstania styczniowego odpowiednim obchodem na który złożyły się uroczysty wieczór w „Sokole“, nabożeństwo, oraz poświęcenie i postawienie krzyża pamiątkowego na cmentarzu. Onegdaj w nocy bezpośrednio po obchodzie banda rozwydrzonej młodzieży rusińskiej, chcąc dać wyraz swej nienawiści do wszystkiego co polskie, powybijała w kilkunastu domach aranżerów obchodu, jak w domu sędziego, księdza i innych z miejscowej polskiej inteligencyi, wszystkie szyby, a nadto piłą podcięła świeżo wkopany na cmentarzu krzyż pamiątkowy ku czci bohaterów tak, że się przechylił podcięty i musi być ze

względu na niebezpieczeństwo zawalenia się usunięty. Przeciwko zdziczałym szowinistom ruskim wdrożyła miejscowa żandarmerya kroki. Oto owoce szowinizmu zrodzonego w najwstrętniejszej walce narodowościowej; objaw zdziczenia walki o uniwersytet!

Z zaboru rosyjskiego.

Zmarł w Warszawie poeta Kazimierz Laskowski, piszący lekkie wierszyki w dziennikach pod pseudonimem El. Redagował on przez jakiś czas miesięcznik ilustrowany „Wieś polska", a niedawno założył konkurujący z tamtym miesięcznik „Wieś i dwór". Urodził się w Krakowie w r. 1864. Wierszyki jego niektóre miały pewną wartość; odznaczały się zamaszystością.

Ze świata.

Fałszywy hr. Wolański. W Wiedniu aresztowano Józefa Wolańskiego, rodem z Krakowa, pod zarzutem nieprawnego używania tytułu hrabiowskiego i popełnienia licznych oszustw. Liczy on lat 44; jest z zawodu krawcem. Z toczącego się od dłuższego czasu procesu spadkowego hr. Wolańskiego, skorzystał w ten sposób, że podając się za jego syna i podnosząc pretensye do spadku, skłonił hr. Harnaucourt do sprzedania mu swej willi w Baden za 750 000 K. Willę tę kupił bez żadnego zadatku z warunkiem, że cena kupna wypłaconą zostanie za rok. Wolański zaciągnął natychmiast na tę willę pożyczkę hipoteczną 150 000 K. Józef Wolański ma być nieślubnym synem krewnego hr. Wolańskiego, który się później z matką swego syna ożenił, ze względu jednak na swą pozycyę towarzyską nie pozwolił przebywać mu w domu. Ponieważ prowadzenie procesu spadkowego wymagało wiele pieniędzy nabył w Badenie willę, aby z pożyczki na nią módz prowadzić proces.

Przestępstwo rosyjskiego konsula. Konsul rosyjski w Budapeszcie, książę Lwow, wysłał w tych dniach do swej ojczyzny większy pakiet, który został zakwestyonowany przez władze graniczne.

Po zbadaniu zawartości przesyłki wysłano ją bez przeszkód dalej, gdyż nawet w Rosyi widzą, że kawa „Diadal" z marką ochronną 2 słoni, jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia.

Z sali sądowej.

Kraków, 30 stycznia.

Proces dra Augustyna Wróblewskiego, odroczony w grudniu, rozpoczął się dziś przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Jasiewicza. Dr W. oskarżony jest o szereg obraz agentów policyjnych, przedruki skonfiskowanych artykułów, opór władzy itd. Bronią go dr Drobner i dr Moskwa. Do rozprawy powołano 9 świadków, w tem 7 policyjnych.

TELEGRAMY

z dnia 30 stycznia.

Proklamacya młodoturków.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki ogłasza proklamacyę, zapowiadającą utworzenie komitetu obrony kraju. Proklamacya powiada:

Od sześciu stuleci Turcya nie znajdowała się w podobnem położeniu. Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie; jest naszym obowiązkiem aż do ostateczności bronić uświęconej ziemi naszych przodków, naszej wiary, ojczyzny, narodowości i honoru.

Jeżeli zaniedbamy spełnić obowiązek nasz, potępią nas potomkowie i historya. Powzięliśmy ostateczną uchwałę, zmierzającą do tego, aby utrzymać zwierzchność otomańską nad Adryanopolem i wyspami i bronić wszystkich innych przez nieprzyjaciela obsadzonych ziem naszych, praw i interesów narodowych. Wzywamy wszystkich Turków, by nam pomogli. Chętnie przyjmiemy każdą rękę, która się do nas wyciągnie dla ratunku ojczyzny.

Cofnięcie skargi.

Wiedeń. Były burmistrz wiedeński dr Neumayer cofnął skargę przeciw posłowi i radcy miejskiemu tow. Schuhmeierowi o obrazę czci. Jak wiadomo, tow. Schuhmeier przygotował dowód prawdy na skandaliczne fakta o Neumayerze. To zmusiło Neymayera do złożenia godności burmistrza i do... cofnięcia skargi.

NADESŁANE.

Wiadomości bieżące.

Przesunięcie biegu okrętów na południe! Aby zapobiedz zderzeniom okrętów z górami lodowemi, wydał rząd Stanów Zjednoczonych instrukcye, według których bieg okrętów stosownie do pory roku bywa regulowany. Natomiast przejazd z Tryestu do Ameryki północnej jest tak południowy, że jakiekolwiek niebezpieczeństwo ze strony gór lodowych jest wykluczone. Zaznaczyć przytem wypada, że na oceanicznych parowcach „Austro-Amerykany", wypływających z Tryestu, podróżuje rok rocznie wiele wycieczkowców po Morzu Śródziemnem, jako też do wysp Kanaryjskich, skąd po odpowiednim spoczynku bywają zabierani z powrotem przez parowce powracające do Tryestu. Dnia 16 stycznia b. r. wyjeżdża z Tryestu przez Hiszpanię i wyspy Kanaryjskie do Ameryki południowej, największy regularny parowiec Morza Śródziemnego „Kaiser Franz Josef I.", własność Tow. „Austro-Amerykany". Dnia 18 stycznia odpłynie drugi największy parowiec „Martha Washington" przez Grecyę, Sycylię i Algier do Nowego Jorku. — Wszelkich bliższych informacyj co do tych interesujących podróży udziela Biuro pasażerskie „Austro-America", Lwów, ul. Gródecka L. 93.

APTEKA
pod Złotym Jeleniem
we Lwowie
zostanie wkrótce przeniesioną do nowego lokalu
Rynek 18

Reguluje trawienie.

Aptekarza Schaumana
Sól żołądkowa
i pastylki z soli żołądkwej

od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu i przeciw ohudnieniu.

Schaumana Sól żołądkowa

cena pudełka kor. 1·50. Pastylki soli żołądkowej paczka kor. 1·50.

Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.

Aptekarz Schauman, Steckerau b. Wien.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach

Najlepsze dla żołądka. Wzbudza apetyt

Najlżejszą w kraju
DACHÓWKĘ
z gliny odmulonej
Cegłę dętą
sklepieniową jakoteż
Płyty granitowe
$^{20}/_{20}$ najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 5·50 za m². KRAWĘŻNIKI granitowe po K 5·50 za 1 m. b.

dostarcza
FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓWEK WE LWOWIE.
Zamówienia przyjmuje
Biuro Centralne
Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 310.

Noszone
już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania mary narkowe od kor. 14·— wyżej Wypożycza również ubrania po kor. 3·—. Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 16 I piętro. — Telefon Nr. 9161



TYLKO
wprost z fabryki
„SUDETIA“
Karniów nr 12 (Śląsk austr.)
kupujcie
męskie i damskie materye, jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen.
— Żądajcie próbek! —

Zupełna wysprzedaż!

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu, z braku innego urządzam zupełną wysprzedaż
:: **towarów** ::
po cenach znacznie zniżonych

A la VILLE de PARIS
KRAKÓW, Rynek Gł. L. 34. Pałac Spiski.

Czcigodna Gospodyni!
Proszę kupować wyłącznie



„DIADAL“
PALONĄ KAWĘ
która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.

Diadal kawa palona . .	¼ kg.	K 1·25
Diadal salon. pal. . . .	¼ „	„ 1·35
Elite Diadal palona . .	¼ „	„ 1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańsza.
Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała
KAWIARNIA
»SANS-SOUCI«
LWÓW, SZAJNOCHY
RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER
tam się więc spotykamy codziennie.

DARMO:
1 PRÓBKA i ilustrow. nowy polski katalog za 20 h. w markach, franko. 4 wzory Kor. 1.- opłatnie!



„ESSHA“ Tuzin po Koron: 2, 3, 4, 6, 10.
NAJLEPSZE HYGIENICZNE
„SPECYALNOŚCI GUMOWE“
Wszelkie hygieniczne nowości!
Sg. HERZOG WIEN I 7/3

Umywalnia
nieużywana
z marmurową płytą i lustrem, oraz z fajansowym garniturem jest do **sprzedania przy ul Topolowej 26.** Bliższa wiadomość u dozorcy tegoż domu.

Domu
w śródmieściu celem kupna poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ulica Floryańska 55.

Mundanta rutynowanego, najchętniej akademika, ze stenografią, piszącego biegle na maszynie, przyjmie adwokat Dr Heski, Kraków, ul. Szewska 15.

2000 koron
do ulokowania na I. lub II. hipotece po kasie w wielkim Krakowie. Wiadomość u adwoka a Dra Zelta, Kraków, Floryańska 23, lub w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Floryańska 55.

Willi w Zakopanem
poszukuje się do zamiany na dom w Krakowie, Wiadomość w kancelaryi Dr Zelta, Kraków, ul. Floryańska 23 lub w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Floryańska 55.

L. 141435/912.
I a.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem sprzedaży wiosennego zbioru wikliny w roku 1913 z gruntów miejskich w dzielnicy Dąbie Płaszów położonych i w starem łożysku Wisły, odbędziesię w Wydziale ekonomicznym Magistratu (główny gmach Magistratu od strony ul. Poselskiej, wejście II p., drzwi Nr. 23) we wtorek, dnia 4 lutego 1913 o godzinie 12-tej w południe, publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych, stemplem na 1 koronę opatrzonych ofert. Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi. Wadyum wynosi 300 kor. i złożyć je należy w Kasie Miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 23 stycznia 1913.

Ze względu na kończący się sezon
sprzedaję
o 20% taniej
palta zimowe, ubrania męskie w najnowszych fason. i z najlepszych materyałów.
SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH
K. Brachfeld
Kraków, ul. Floryańska 16.

Nowojorska Germania
Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Banhofstr. 8,** we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 16** we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1906 . . .	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z koncem r. 1906	„ 176,528.316·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1906	2,215.356·—	12,934·003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii, *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST
Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach,** oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej i Południowej Ameryki.**

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

Eugenia	1 lutego	1913
Oceania	8 lutego	1913
Alice	22 lutego	1913
Marta Washington	1 marca	1913
Argentina.	15 marca	1913
Oceania	29 marca	1913

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Atlanta	12 lutego	1913
Laura	13 lutego	1913
Franceska	20 lutego	1913
Kaiser Franz Joseph I. . . .	6 marca	1913
Columbia.	20 marca	1913

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Jesteście zakochani



w świecie znanej żytniej kawie **Probat,** której 5 klg. paczka opłatnie **tylko K 3·70** za pobraniem kosztuje. — Prócz tego otrzymacie jeszcze **darmo** piękny przedmiot użytkowy, przy odbiorze 5-ciu paczek po tylko K 3·10. — **Probat** daje bez domieszki kawy ziarnistej, zdrową i smaczną kawę. — Tylko prawdziwa przez **Bernsdorfer Getreideröstere! Bernsdorf** 45 bei Trautenau (Böhmen).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1310).